

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadestane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Wiec urzędników.

(Dokończenie).

W kolei przeszło zgromadzenie do debaty nad latami służby urzędniczej.

Wiadomą jest rzeczą, że liczba mieszkańców wzrasta jednakowo w całym państwie, a ze wzrostem ludności muszą się zwiększać czynności we wszystkich urzędach. W Galicyi jednakowoż wpływa jeszcze inny czynnik na wzrost czynności urzędowych. W ostatnim dziesięcioleciu widzimy w Galicyi olbrzymi ruch w kierunku uświadomienia szerokiach mas ludności a co za tem idzie, to wzrost procesów sądowych, rekursów i zażaleń najrozmaitszej kategorii — wzrasta olbrzymio frekwencya w szkołach państwowych, a liczba funkcjonaryuszy państwowych pozostaje niezmienną. Jeżeli się nadto zważy, że nasze urzędy i szkoły są nader niehygienicznie pomieszczone, a prócz tego zawsze za szczupłe, to wyjaśni się zagadka, dlaczego średni wiek urzędnika wynosi około 50 lat. Jakżeż więc urzędnik wstępujący w 24. roku życia do służby państwowej ma odbyć 40 lat swej służby, jeżeli sterane w służbie nerwy i nadwątłony niehygieniczną pracą organizm już 14 lat przed ukończeniem okresu służbowego sprządzają choroby, przecinające pasmo jego marnego życia.

O ileż więcej jeszcze jest pokrzywdzony stan nauczycielski, w którym lata spędzone na suplenturze nie zaliczają się do lat służby lub dopiero w drodze łaski zostają policzone. Jestto anachronizm nie zachodzący w żadnej innej dykasteryi urzędniczej. Słuszne więc jest żądanie wiecu wliczenia lat spędzonych na suplenturze do dotychczasowego 30-letniego okresu służbowego i do emerytury. Wobec tego uchwalono:

3. „Wiec domaga się zniżenia lat służby dla urzędników państwowych z 40 na 35 lat — a dla profesorów i nauczycieli szkół średnich państwowych przy zatrzymaniu dotychczasowych 30 lat służby wliczenia lat spędzonych na suplenturze do emerytury“.

W związku z tem podniesiono, że urzędnicy będąc podstawą bytu państwa i widząc to, pracując sumiennie, jeżeli już nie z poczucia obowiązku, to choćby tylko skutkiem złożonej przysięgi służbowej. Za swoją pracę mogą więc żądać, aby wszelkie żale lub zarzuty, jakie ze strony władz przeciw nim bywają podnoszone, były otwarcie, po męsku podane do ich wiadomości, aby z jednej strony wiedzieli, że mają się ewentualnie poprawić, albo też, aby mogli wytlómaczyć się z zarzutów im poczynionych, które bardzo często są niesłuszne, lub może przesadzone. Wojskowość nie obawia się jawnej kwalifikacyi, a dlaczegożby urzędnicy cywilni mieli być wyjątkowo traktowani? Wszak urzędnicy cywilni są także ludźmi i mają prawo żądać ludzkiego traktowania. Przy dzisiejszym rozwoju pojęć społecznych tajna kwalifikacya ubliża wprost godności człowieka. Słusznem więc jest żądanie wiecu wprowadzenie pragmatyki służbowej oraz zniesienia tajnej kwalifikacyi dla urzędników państwowych i nauczycieli szkół średnich państwowych. Z tych względów więc uchwalono:

4. „Wiec oświadcza się za zniesieniem tajnej kwalifikacyi i za zaprowadzeniem pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych i nauczycieli szkół średnich państwowych“.

Następnie zabrał głos prokurator Dukiet i podniósł, że jak doświadczenie poucza, opróżnione posady nie są obsadzane z reguły przez dłuższy czas, co powoduje znaczne gromadzenie interkalaryów.

Czynności z opróżnionymi posadami związane wykonywane są zastępczo przez

innych funkcjonaryuszy — pomimo więc nieobsadzenia opróżnionych posad służba nie ponosi żadnego uszczerbku. Słuszną więc i sprawiedliwą byłoby rzeczą, ażeby fundusze zaoszczędzone pracą ogółu urzędników obracane były na polepszenie ich egzystencyi, przez co Skarb państwa nie poniósłby żadnej szkody, a dla urzędników byłoby to wydatną pomocą. Wobec tego uchwalono:

5. „Wiec domaga się, aby nadwyżki uzyskane z interkalaryów obracane były na polepszenie bytu ogółu urzędników“.

Przechodząc od spraw obchodzących ogół urzędników podniósł prof. Basiński, że wszyscy urzędnicy rangi VII. dochodzą do rocznej płacy 6000 kor. a jedynie dla profesorów szkół średnich jest ta płaca niedostępna, gdyż mimo uzyskanej rangi VII. dochodzą do ostatecznej pensyi rocznej 5.400 K. Mimo więc tej samej rangi VII. pobierają profesorowie przy przejściu na emeryturę o 600 kor. mniej, aniżeli inni urzędnicy państwowi.

Anormalność ta występuje jeszcze jaskrawiej, jeżeli profesor przedzie na emeryturę po 25 latach służby, gdyż emeryt nie płaci 3-8% podatku czyli 220 kor. 40 hal. rocznie, a profesor płacąc ten podatek nie ma na wet nadziei, że po dalszych 5 latach służby otrzyma jeszcze kwinkwennium. Dla własnego więc interesu musi przejść w stan spoczynku, gdyż i przez to zyskuje 220 kor. 40 hal. rocznie. Jeżeli więc Wysoki Rząd przyznał profesorom szkół średnich państwowych szóste kwinkwennium w wysokości 600 kor. rocznie, to zatrzymałby przez 5 lat siłę fachową, oraz nie potrzebowaliby płacić dwóch pensyi mianowicie emerytowi i nowemu profesorowi, powołanemu w miejsce tego, który ustąpił. Zysk ten wyniosłby 3000 kor. na jednym profesorze. Nadto dokonałby Wysoki Rząd aktu sprawiedliwości zrównania z innymi urzędnikami państwowymi VII. rangi. Uchwalono więc:

JÓZEF SULISZ.



Przywileje wsi Odrzechowy.

* * *

Przed wydaniem jeszcze tego przywileju poddani Odrzechowscy przypomnieli królowi sprawę swoją, oddaną przez Zygmunta III. rozstrzygnięciu Inkwizytorom, co jednak dotąd nie nastąpiło. Ponieważ z poprzednio mianowanych dwóch inkwizytorów Andrzej Czuryło umarł, przeto król mianuje na jego miejsce Samuela Siniawskiego i poleca im sprawę poddanych Odrzechowskich na miejscu zbadać. Mianowani jednak inkwizytorowie „dla pewnych przyczyn inkwizycyi nie odprawili“, co spowodowało króla do wysłania do nich z Krakowa pod dniem 2. kwietnia 1633. powtórnego polecenia.

Akt ten papierowy, dobrze zachowany, (31 cm. wysoki, a 20 cm. szeroki) o dwóch kartach, z których jedna czysta, zaopatrzony jest u dołu wielką pieczęcią królewską o średnicy 9 cm. wytłoczoną w laku czerwonym, umieszczonym między dwoma kartami papieru.

Opiewa on:

Władysław IV. z Łaski Bożej Król Polski, Wielkie Książę Lit(ewskie), Rus(kie), Prus(kie), Maz(owieckie), Żm(udzkie), Infl(antskie), a Szwedzki, Gottski, Wand(alski) dziedziczny Król, Obrany Wielki Car Moskiewski.

Urodzonym Adamowi ze Zmigroda Stadnickiemu na Lisuku, także Samuelowi Siniawskiemu Wiernie nam miły Łaskę Naszą Królewską. Urodzenij Wiernie nam miły.

Naznaczyliśmy byli z Dekretu Naszego Referendarskiego poddanym Naszym ze wsi Odrzechowy Starostwa Sanockiego dla wyrozumienia pewnych skarg Inkwizytorów w tymże dekrete pomienionych, którzy iż dla pewnych przyczyn Inkwizycy nie odprawili. Przeto Napominamy W. W. chcąc to mieć Abyście na czas naznaczony na miejsce pewne zachawszy, wszystkich skarg y krzywd pomienionych poddanych Naszych, które mają od Urodzonego Franciszka z Wielkich Kunczyez Mniszka, Starosty N(aszego) Sanockiego tak w wyciąganiu podatków iako y w robotach, pilnie wysłuchali. Jeśliby co było z uimą praw y Dekretów Naszych y zwyczajów dawnych, obie strony wysłuchawszy y dobrze wyrozumiawszy, Dekret swój uczynili, żadnej stronie (krzywdy) nie czyniąc. Ale same tylko sprawiedliwość a Boga przed oczema mając.

Dopuszczając jednak każdej stronie z tych, któraby się uciążoną być czuła, Appellacy do sądu Naszego dla Łaski N(aszej) Królewskiej. A co dla lepszej wiary ręką Naszą podpisawszy się, pieczęć przycisnąć kazaliśmy. Dan w Krakowie dnia wtórego Miesiąca Kwietnia Roku MDCXXXIII. Panowania Królestwa N(aszego) Polskiego y Szwedzkiego Roku pierwszego. Vladislaus Rex mp. (L.S.) (U dolu jest podpis: Marcus Skibicki).

Na odwrotnej stronie umieszczono napis: Feria sexta post Dominicam Conductus Paschae proxima Anno D. 1633. Niżej jest potwierdzenie wciągnięcia do akt grodzkich sanockich tego dekretu, który przedłożył Hryć Phila „de villa Odrzechowa“, lecz pismo nie da się odczytać.

Czy naznaczeni inkwizytorowie sprawę na miejscu badali i jak ją rozstrzygnęli — nie wiadomo, gdyż dalszych w tym względzie dokumentów gmina Odrzechowa nie posiada. Że jednak ucisk starostów i skargi na nich się nie skończyły, to rzecz pewna, a dotyczy to przeważnie rodu Mniszków. Nie przeszkadzało to także królowi Władysławowi IV. mianować Franciszka Mniszka kasztelanem sandeckim.

97/176 (C. d. n.)
Bibliczna B. Konek
AN YPGP

6. „Wiec wnosi, aby profesorom szkół średnich państwowych przyznano szósty doatek pięcioletni i tym sposobem zrównano ich płace z emeryturami urzędników państwowych VII. rangi“.

Oprócz powyższych rezolucji postawiono również i taką:

7. „Wiec żąda utworzenia dwóch klas dodatków aktywnych, zamiast dotychczasowych 4-rech a to jednej dla stołecznych, a drugiej dla innych miast“, opierając się na tym fakcie, że dziś drożyzna wszędzie jednakowa, tak w stołecznych miastach, jak i w innych.

Dotknięto również i dyet urzędniczych.

Rozporządzeniem c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 4. listopada 1858. l. 59.832 zaprowadzone zostały dyety dla urzędników komisyonujących we własnym powiecie uszczuplano tak, że urzędnik X. klasy rangi zamiast 7 kor. ma pobierać 5 kor. — urzędnik IX. rangi zamiast 8 kor. ma pobierać 6 kor. — urzędnik VIII. kl. rangi zamiast 10 kor. ma pobierać 7 kor. i t. d.

Następnie rozporządzeniem wszystkich Ministerstw z dnia 18. czerwca 1873. Dz. u. p. Nr. 115. unormowano dyety komisyjne ponownie w przypadających pełnych kwotach bez względu na to, czy odnośny urzędnik komisyonuje we własnym, czy też innym powiecie. Rozporządzenia tego jednak wcale nie wprowadzono w życie, gdyż już rozporządzeniem c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 27. sierpnia 1878. l. 25.976. zarządzono, że i nadal dyety komisyjne w własnym powiecie mają być przyznawane w niepełnych kwotach.

Uszczuplanie jednak dyet wobec panującej wogóle drożyzny nie ma żadnego uzasadnienia. Urzędnik wyjeżdżający na komisje poza dom narażony jest wprost na wyzysk w opłaceniu hoteli i wiktów tego stopnia, że przyznane dyety uszczuplone na pokrycie wszystkich wydatków nie wystarczają. Musi więc niedobór pokrywać z własnych funduszy, co wobec dzisiejszych ciężkich warunków egzystencji przynosi urzędnikom wyjeżdżającym na komisje wielki uszczerbek.

Ze względu na powyższe motywy zupełnie słusznym jest żądanie, aby dyety komisyjne przyznawane były w pełnych kwotach t. j. aby wprowadzono w życie wyżej przytoczone rozporządzenie z 18. czerwca 1873. Nr. 115. Dz. u. p. Uchwalono tedy:

8. „Wiec domaga się, aby Wysoki Rząd wprowadził w życie rozporządzenie wszystkich ministerstw z 18. czerwca 1873. Nr. 115. Dz. u. p.“

Wreszcie z uwagi, że niektóre dykasterie urzędników (sądownictwo, gimnazjum) posiadają już urlopy z urzędu, podczas gdy urzędnicy z innych dykasterii niewiadomo z jakiej przyczyny, muszą za każdym razem wnosić podania o udzielenie urlopu — z uwagi, że wobec ciężkich warunków, wśród jakich wszyscy urzędnicy pracować muszą, jest niezbędnie potrzebne wprowadzanie urlopów z urzędu, uchwalono:

9. „Wiec domaga się, aby każdy urzędnik otrzymywał z urzędu urlop w stosunku do lat służby“.

Na tem zakończono obrady wiecu postanawiając uchwalone rezolucje wnieść na ręce Abrahamowicza, prezesa Koła polskiego w Wiedniu, na ręce posła Jabłońskiego i na ręce ministra Skarbu Korytowskiego.

Na wypadek, gdyby się odbył we Lwowie ogólny wiec urzędników państwowych, wybrani jako delegaci z Sanoka: A. Pytel, prof. gimn. i J. Dukiet, prokurator państwa.

Powiat. wiec nauczycielski.

W dniu 30. grudnia z. r. odbył się w sali Rady miejskiej w Sanoku, podobnie jak w wielu innych miastach, za inicjatywą Komitetu krajowego, powiatowy wiec nauczycielski. Pomimo zawiei, spaźniania się pociągów i bardzo przykrych niepogody przybyło na wiec około 100 osób ze sfer nauczycielskich. Z zaproszonych z poza sfer nauczycielskich przybył tylko inspektor okręgowy p. Pisarczuk a z pomiędzy zaproszonych posłów tylko poseł sejmowy p. Kuryłowicz, zaś pp. Jabłoński i Lipiński usprawiedliwili

telegraficznie niemożność przybycia. Delegaci polskiego Towarzystwa pedagogicznego, a mianowicie prezes tegoż p. Dr. Godzimir Małachowski i dyrektor Szafranski, którzy wyjechali rano ze Lwowa, aby zdążyć na wiec, przybyli do Sanoka wskutek spóźnienia się pociągu zamiast o 3-ciej, aż o 6^{1/2} wieczorem, kiedy wiec już się skończył i uczestnicy się poróżjeżdżali.

Wiec zagałi członek miejscowego Komitetu zwołującego p. Kłapa, powitał zgromadzonych kolegów, wyraził podziękowanie Magistratowi za chętnie udzielenie sali na zebranie wiecu, a wskazawszy na memoriał Towarzystwa pedagogicznego wniesiony do Rady szkolnej krajowej, w którym cyfrowo wykazana jest możność finansowa kraju, aby już teraz wydatnie podwyższyć płace nauczycieli, przedstawił treściwie odpowiednie daty. Wreszcie zaproponował imieniem Komitetu wiecowego na przewodniczącego wiecu p. Stanisława Niedzielskiego, nauczyciela w Sanoku, na zastępcę tegoż p. Andrzeja Krupskiego z Rzepedzi, a na sekretarzy pp. Stanisława Górke i Fr. Kiczorowskiego z Sanoka, których też przez akklamację jednomyślnie wybrano.

P. Niedzielski objął przewodnictwo udzielił głosu referentowi. Sprawę zrównania plac nauczycieli ludowych z poborami urzędników 3. najniższych rang — referował p. Biega.

Wskazał on w referacie swym na nędzne uposażenie nauczycieli, a jeszcze nędzniejsze wdów i sierót po nich pozostałych, podniósł, że dotąd wprawdzie już trzy razy regulowano płace i niby to polepszone był nauczycieli, ale wszystkie te regulacje były tylko łataniną, które nie mogła w żaden sposób zadowolić słusznych żądań — i mimo których pobory nauczycieli żadną miarą nie są wystarczające — bo przecież z 600 kor. rocznie, które pobiera przeważna część nauczycieli, nie można wyżyć, przeto też nie można twierdzić, by sejm stworzył nauczycielstwu przynajmniej możliwą egzystencję, w końcu zaproponował do uchwalenia następujące rezolucje:

1. Wiec powiatowy nauczycielski w Sanoku domaga się zrównania plac nauczycieli ludowych z poborami każdorazowymi urzędników trzech rang ostatnich.

2. Wiec domaga się takiego polepszenia bytu wdów i sierót po nauczycielach ludowych, jakie osiągnęły wdowy po urzędnikach rządowych i autonomicznych. Rezolucje powyższe przyjęli zgromadzeni jednomyślnie — bez dyskusji.

Następnie zabrał głos ks. Stanisławczyk i przedstawił, iż po każdym urzędniku państwowym przyznawany bywa bez zastrzeżeń kwartał pozgonny, a zdarza się często, że gdy umrze nauczyciel ludowy, to kwartał pozgonny przyznają tylko wdowie, i to wtedy dopiero, gdy w domu nędza wygląda z każdego kąta, jeżeli zaś zostają rodzice lub inni krewni, którzy pielegnowali zmarłego w chorobie, kwartału pozgonnego nie otrzymują, nie ma zmarłego za co pochować i trzeba składki na opędzenie kosztów pogrzebu urządzić, proponuje przeto następującą rezolucję do uchwalenia:

„Wiec domaga się, aby przyznawano kwartał pozgonny (analogicznie do odpowiedniej ustawy państwowej) po każdym zmarłym nauczycielu i nauczycielce“. Rezolucję uchwalono również jednomyślnie.

P. Michał Gaudyák przedstawił braki ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli stawia następującą rezolucję:

„Wiec domaga się uporządkowania etatu nauczycieli ludowych i pragmatyki służbowej“. Uchwalono również bez dyskusji.

Następnie na wniosek p. Drewnickiej uchwalono następującą rezolucję:

„Wiec protestuje przeciw projektowanemu obniżeniu plac nauczycielek do 80% względem plac nauczycieli“.

Dalej uchwalono na wniosek p. Mochnackiego: „Wiec protestuje przeciw wstawianiu w budżet krajowy jakichkolwiek kwot na doraźne zapomogi, a żąda natychmiastowego podwyższenia plac“.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji zabrał głos poseł Kuryłowicz. Podniósł w swem przemówieniu ważność stanu nauczycielskiego, wyraził ubolewanie nad nędznym jego uposażeniem i przyrzekł solennie w imieniu swoim i posłów ruskich oraz de-

mokratycznych starać się o uwzględnienie postulatów nauczycielstwa jeszcze w bieżącej sesji sejmowej.

Po dokonaniu na wniosek p. Gaudyaka wyborze mężów zaufania dla spraw mających łączność z dalszą akcją w sprawach poruszonych na wiecu, na których wybrano pp.: Kłape, Kiczorowskiego, Mochuckiego, Drewnicką i Z. Veitównę, zabrał głos przewodniczący i przedstawiwszy położenie dziatwy polskiej w ks. Poznańskim, katowanej za obronę wiary i mowy ojczystej przez pruskich nauczycieli, wzywa obecnych do wyrażenia bohaterkiej dziatwy podziwu i współczucia, zaś dla katów jej pruskich nauczycieli wzgardy i oburzenia.

Rezolucję powyższą uchwalono jednomyślnie, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie wiecu.

Pogrzeb ś. p. Hipolita Neuwirtha.

W ostatnim dniu dobiegającego do swego kresu roku 1906. zgłosił życie jednego z cichych a bardzo dzielnych pracowników na niwie nauczycielskiej. Oto po krótkiej chorobie przeniósł się do wieczności ś. p. Hipolit Neuwirth prof. gimnazjum w Sanoku. W dniu 2. stycznia odprowadzono śmiertelne zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, a imponującą swoją ilością orszak pogrzebowy był najlepszym dowodem, jaką miłością i poważaniem cieszył się zmarły nauczyciel. Cała inteligencja sanocka, młodzież gimnazjalna pod przewodnictwem swoich profesorów, oddział umundurowanych Sokołów nawet ludność niższych warstw — wszystko to pospieszyło, aby oddać ostatnią usługę zmarłemu. Z domu żałoby posuwał się orszak pogrzebowy ulicą Sobieskiego i zatrzymał się przed gmachem gimnazjum. Tu po odegraniu żałobnego utworu przez orkiestrę gimnazjalną zabrał głos prof. A. Pytel, aby w imieniu grona nauczycielskiego, młodzieży i licznych Towarzystw, których zmarły był członkiem, pożegnać ukochanego kolegę. Na wstępie podał krótki przebieg życia zmarłego.

Ś. p. Hipolit Neuwirth urodził się 11. lutego 1859 r. w Sokolowie. Szkoły ludowe kończył w Przemyslu, gdzie ojciec jego był poborcą podatkowym — gimnazjum do 7-jej klasy włącznie w Rzeszowie, a klasę VIII. w Jasle, zawsze jako celujący uczeń. Przeniósłszy się po złożeniu egzaminu dojrzałości na uniwersytet lwowski poświęcił się studiom języków klasycznych, a na tem polu doprowadził tak daleko, posiadał taką rozległą wiedzę, że nie wielu ludzi w kraju dorównywało mu wiadomościami naukowymi w dziedzinie klasycznej filologii. Po skończeniu uniwersytetu polecono, jako najlepszego uczeń, hr. Lanckorońskiemu na towarzysza wyprawy naukowej po Grecji i Azji Mniejszej wyruszył tamże i przebywał przeszło rok (1882/3). Prace zmarłego z tej podróży umieścił hr. Lanckoroński w zbiorowym ilustrowanym dziele wydanym w Wiedniu. Po powrocie do kraju mógł liczyć zdolny i niezwykle wykształcony młodzieniec o świetnej przyszłości naukowej, ale całe życie skromny, hołdował zawsze tej zasadzie: „był jakos żyć — w cichej swej izdebce pracować naukowo nad rozszerzeniem i pogłębieniem swej wiedzy, a przytem być jak najwięcej pożytecznym społeczeństwu!“

Z takimi zasadami wstąpił do gimnazjum i tu jako nauczyciel pracował przeszło 20 lat — najpierw w gimnazjach lwowskich, następnie w Jarosławiu, Jasle, Krakowie a nareszcie przez 8 lat w Sanoku. A w pracy tej był prawdziwym wzorem sumiennego spełniania obowiązku, kochany przez młodzież i kochający ją nawzajem — wyrozumiały na jej błędy, a umiejący zarazem zmusić ją do gorliwej pracy.

A obok tej wzorowej pracy nauczycielskiej, przynoszącej wielki pożytek młodzieży, jednajęcej zarazem zmarłemu uznanie władzy, był ś. p. prof. Neuwirth człowiekiem wyższym pod względem charakteru ponad zwykłą miarę, ponad codziennie spotykany typ tych ludzi, o których powiada Krasinski:

„Wszyscy szlachetni — tak brzdąca się złotem Tacy gotowi poleć w świętej walce — A każdy miota na drugiego błotem, A każdy równy wiotką duszą lalce“.

Ś. p. zmarły miał rzeczywiście anielską duszę. Nigdy żadnej „zawiści do nikogo, choćby nawet doznał goryczy — nigdy żadnego żalu, żadnego słowa potępienia — żadnego słowa złego o nikim. A choć życie przynosi ze sobą tyle starć i walk, że prawie niepodobna przejść przez nie szczęśliwie, on zawsze miał słowa przebaczenia na ustach. Ile razy i gdziekolwiek się pojawił, przynosił ze sobą jakąś ciepłą, świetlaną atmosferę. Zawsze dla każdego uprzejmy i uczynny szedł przez życie w ten sposób, że każdy jego czyn, każdy jego postępki nosił na sobie cechę szlachetności.

Kiedy wreszcie prof. Pytel pożegnał zmarłego kolegę w imieniu grona nauczycielskiego, młodzieży i licznych Towarzystw w Sanoku, w których tenże pracował, ruszył żalobny orszak wśród dźwięku dzwonów na cmentarz miejscowy, gdzie śmiertelne zwłoki złożono na wieczny spoczynek.

Nad świeżym grobem przemówił jeszcze uczeń VII. klasy Feledziak, poczem po ostatnich śpiewach żalobnych w krótkim czasie urosła świeża mogiła, pod którą spoczął na wieki zmarły nauczyciel.

Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

I. Galic. towarz. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku ogłosiło sprawozdanie z r. 1905/6, zawierające równocześnie sprawozdanie z walnego zgromadzenia, odbytego 7. grudnia b. r. Przewodniczący Dr. Zgórski stwierdził wówczas, że rok ubiegły dla Towarzystwa był korzystny a przyszłość zapowiada się jeszcze lepiej, gdyż konjunktura dla przemysłu wagonowego jest dobrą. Produkcja zeszerocznica osiągnęła przewidzianą wysokość blisko 3 milionów kor. a to na dział wagonowy 1,675.400 kor., na wyroby kotlarskie, maszynowe i konstrukcyjne 626.595 kor. na odlewy, sikawki, gorzelnie i narzędzia wiertnicze 464.709 K. a na roboty inwestycyjne i inne 176.473 kor. Na amortyzację użyto 11.593.390 kor. 54 gr. a razem od założenia fabryki 811.115 kor. Po potrąceniu kwoty na amortyzację wagonów czysty zysk b. r. 143.211 kor. 41 gr., z czego odpisano resztującą kwotę z r. 1903/4 t. j. 74.536 kor. 7 gr., do funduszu rezerw. przeznaczono 3.433 kor. 77 gr., na 4% dywidendy za zwrotem kuponów 9, 10, 11 kor. 62.240 kor. a resztę 3.001 kor. 57 gr. przeznaczyło zgromadzenie na remunerację dla urzędników. Wreszcie udzieliło zgromadzenie radzie zawiad. i komitetowi wykonawczemu absolutoryum z rachunków do września 1906. Spodziewać się należy, że Towarzystwo to po tylu przeżyciach i eksperymentach rozwijać się będzie racjonalnie.

Za 11 lat przedstawia się statystyka zysków fabryki i kosztów administracji w sposób następujący: Za czas ten wyniosły wyroby fakturowane 27.610.730 kor., zużyte materiały 14.286.945 koron, robocizna 6.494.793 kor., kosztu produkcji t. j. frachty i zużyte materiały w regie 2.256.982 kor., zysk brutto 4.562.009 kor., odsetki 602.523 kor., amortyzacja 811.115 kor., podatki 153.748 kor., asekuracja 111.445 kor., opusty i rabat 149.401 kor., kosztu rady zawiadawczej 154.057 kor., place i wynagrodzenia (urzędnikom) 1.260.904 kor., kosztu podróży 190.280 kor., ogólne 251.523 kor., utrzymanie maszyn, narzędzi, realności i inwentarza 168.278 kor., zysk 718.645 kor., czyli przeciętnie 26/10%.

Straty wykazano w r. 1900/1 127.755 kor., czyli 4-17% i w r. 1903/4 104.490 kor., czyli 3-72%.

Uderza wysokość kosztów administracyjnych — które oprócz robocizny rozłożono na rozmaitego rodzaju, a to: kosztu rady zawiad., place i wynagrodzenia (nierobotnicze), kosztu podróży, ogólne i utrzymanie maszyn — która te, nie wliczając w to robocizny, wynoszą za okres 11-letni 2.025.042 kor. Kosztu rady zawiadawczej, które wyniosły w r. 1895/6 6.293 kor., podskoczyły w latach następnych na kilkanaście tysięcy kor., a w r. 1904/5 aż na 28.126 kor. i spadły w na-

stępnym roku na 21.246 kor., fluktuacja innych pozycji kosztów administ. jest także dość znaczna.

Mistrze w okaleczaniu języków. Nie raz już podnosiliśmy na tem miejscu, iż nasi chałatowi współobywatele lgną do niemieczczyzny, a dla języka polskiego okazują lekceważenie i posługują się nim tylko wtedy, gdy tego wymaga interes. Nie zdają sobie jednak i wtenczas trudu, aby pisać po polsku, lecz kaleczą język nasz najniemlósierniej w przypuszczeniu, że udają, iż używają języka polskiego, tem samem zasługują na takie uznanie z naszej strony, iż okaleczanie języka nie powinniśmy zauważyć a cieszyć się, że żydki piszą „po polskiemu”. Leży przed nami nowy dowód, jak to oni przy pomocy dźwięków okaleczonej mowy naszej sięgają do naszych kieszeni a brzmni on następująco: „Z powinowaniem Nowego Roku zasyła Feiweł Rab przy firmy Isaka Schnitzlera w Sanoku”.

Przypadek jednakże wskazał nam niezbitcie, że nietylko polski język bywa w ustach chałatowców przedmiotem wiewseki, gdyż nie z większym pietyzmem obchodzą się oni z ulubioną przez siebie mową Germanów, o czem przekonać się można z afisza czerwonego rozlepionego po mieście przed kilku dniami następującej treści:

„Deutsch jüdische Singspiel-Gesellschaft aus Lemberg. Direction Goldstein. Heute den 3/1. 1907. und Täglich im Sale der Zion Verein auftreten die sehr beliebten Kräfte und Komiker mit die neuesten Humoristische Stücke. Täglich abwechselndes Programm. Mit eigener Musikbegleitung Anfang präcise um 8 Uhr abends. i t. d.”

Jak widzimy, to nie jakiś posługacz, ale artyści i to do tego „sehr beliebte Kräfte“ z „deutsch-jüdischer Singspiel-Gesellschaft“ ze stolicy kraju obeszli się z niemiecką mową niemniej niemiłosternie, a popisują się w Zion Verein, na którego czele stoją przeciw najrozmaitsi doktorzy — (i od praw i od medycyny) a żadnego z nich to nie raziło, że kaleczyć ich uszy będą ludzie, którzy nie mówią właściwie żadnym językiem! — Chciałbym też doprawdy dożyć tego, by sioniści odtworzyli wymarzone przez siebie państwo i ciekawy byłbym, jaki też będzie język urzędowy w tem państwie — bo z powyższych próbek wnosiliby należało, że to będzie naród „bez języka“ — dotąd bowiem żydki przedstawiają się zawsze i wszędzie tylko jako mistrze w okaleczaniu każdego, którym ich stosunki zmuszają posługiwać się.

Zdziczenie. Panujące dłuższy czas zawięże śnieżne zmusiły drobne ptactwo szukać schronienia i pożywienia w pobliżu siedzib ludzkich, ale w wielu wypadkach źle na tem wychodzą śpiewacy leśni, bo w tem sąsiedztwie przedź śmierć znachodzą, niż od burzy i głodu w puszczy leśnej. W przeszłym tygodniu jakiś prawdopodobnie dopiero dorastający Nimrod z krwiożerczymi instynktami tygrysa zabił kilka giliów, a nie wiedząc następnie, co zrobić z tą zwierzyną, poukładał ją rżędem na śniegu w Posadzku Sanockiej (koło domu p. Miśkiewicza) przy drodze.

Nie dowodzi rzecz taka zdziczenia u rzeźonego indywiduum, które morduje nieszkodliwe nikomu ptaszki po to tylko, aby je następnie porzucić? Smutno się robi na myśl, że dorastają w społeczeństwie naszym osobniki opatrzone tak krwiożerczymi instynktami, bo kto zaręczy, czy taki Nimrod zaprawiony za młoda na ptaszkach dorósłszy — nie zacznie łowić na ludzi? Ostatnie wypadki za kordonem wskazują, że to możliwe, dosyć tam nawet 20-letnich tygrysów w ludzkiej postaci!

Dziwne losy medalu. Na pamiątkę rzezi unitów w Chełmszczyźnie wydał w r. 1874. komitet, w którego skład wchodziłi podobno Kornel Ujejski i Wacław Koszczyk, medal bronzowy z wyobrażeniem na jednej stronie krzyża z cieniową koroną, herbami Polski, Litwy i Rusi, oraz napisem „Braćom Rusinom, pomordowanym przez carat moskiewski, za werność dla Kościoła i Polski”. Na odwrotnej stronie, w otwartej księdze, z napisem „Martyrologia polska”, wryto nazwiska pomordowanych włóścian: Andrzejuk Jan, Bazyluk Wincenty, Bocian Teodor, Bojko Konstanty, Bojko Łukasz, Charytonuk Trochim, Charytonuk Andrzej, Franczuk Ignacy, Franczuk Michał, Hawryluk Maksym, Hryciuk Nicety, Karmaszuk Daniel, Kiryluk Filip, Łukaszuk Konstanty, Osipiuk Barto- miej, Pawluk Szymon, Romanuk Jan, Toma-

szuk Onufry”. W otoku wreszcie widnieje napis: „Województwa Podlaskie i Lubelskie — Polubicze, Drelów, Pratulini”.

Medal ten, wykonany przez Tasseta, a odznaczający się artystycznym wykonaniem, został wówczas przez prokuratorę państwa skonfiskowany. Mimo zniesienia konfiskaty przez sąd krajowy, wyższy sąd kraj. w Lwowie orzeczeniem z 24. sierpnia 1875 r. l. 17.446 konfiskatę tę zatwierdził i cały nakład medali zabrał, tak że z nielicznymi tylko wyjątkami, które dostały się do rąk amatorów, nakład ten znajduje się po dzień dzisiejszy w prokuratorji.

Konfiskata wywołała onego czasu ogromne zdziwienie, a „Dziennik polski“ z 3. września 1875. wystąpił z jurydyczną krytyką dowodząc, że tak w samym napisie, jak i fakcie wybicia medalu nie ma ani inkryminowanej „obrazy czci“ caratu, ani „pochwalania nieprawnych i niemoralnych czynów“ popełnionych przez unitów, ginących za wiarę!). Artykuł wywodził, że według kodeksu austriackiego właśnie rząd rosyjski stał się winnym zbrodni naruszenia religii (§. 122. u. k.).

Minęło lat wiele, przyszedł ukaz tolerancyjny i wolność przechodzenia z prawosławia na katolicyzm, a nad medalami wspomnianymi ciągle jeszcze wisi austriacka konfiskata! Należałoby, aby sam sąd i prokuratora zechcieli znieść owo orzeczenie, wcale zaszczytu ówczesnym władzom nie przynoszące, a medale chełmskie wydać z depozytu sądowego którejsz z instytucji publicznych.

Wykaz ofiarodawców i fantów nadesłanych na loteryę gospodarską (dokończenie): WWPP.: Janicka cukier, orzechy, pierniki, figi; Dr. Ślącza 3 żywe króliki; Włodzimierzowie Bańkowscy 5 fl. wina; Kokurewiczowie 6 kor.; Zdzisław Kuzian 10 kor.; Langenfeld 2 kor.; Baczyński 2 kor.; ks. Data z Strachociny 5 kor.; Karol Gerardiś 6 kor.; Zeńczak z Puław 2 kor. 50 h.; Adela Maciejowska 5 kor.; Helena Bośniacka 6 kor.; Ewelina Przaszłowicz 4 paczek różnych artykułów; ks. Józef Borczyk z Humnisk 2 fl. wina, saganek sera; Franc. Bemowa 2 fl. wina, 1 fl. likieru, pudełko cukru; Izabela Kaczyńska 1 fl. wódki, pudełko cukrów; Stupnicki worek mąki, paczkę cukru, paczkę orzechów; Mroczkowski worek mąki, paczkę fig, głowę cukru; Wład. Beksińska 3 fl. wina, pudełko cukru; Biegowie 5 kor.; Wilhelm Veith 2 fl. wina, kawę, kiebasę; Puszczynska głowę cukru, paczkę kawy; Jan Hydzyk 5 fl. wina.

Wynik loteryi gospodarczej jest następujący:

Ogólna suma dochodu wynosi 1067 K. 67 h. zaś ogólna suma rozchodu 166 „ — „ pozostał ogólny czysty dochód 901 K. 67 h.

Korzystny ten wynik loteryi gospodarczej umożliwił tutejszemu Towarzystwu Pań św. Wincentego i Paulo także w tym roku przyjąć bardzo wielu rodzinom biednym w szczególności w czasie tak ciężkiej zimy z największym niedostatkiem walczącym, choćby z częściową pomocą i ulżeniem w troskach, to też w imieniu tych biednych i głodnych przesyłamy tym wszystkim Paniom i Panom, którzy bądź datkami pieniężnymi, lub fantami do tak korzystnych wyników przyczynić się raczyli, a także Panom Wilhelmowi Szomkowi i Stanisławowi Czarnowskiemu za ich zajęcie się urzędzeniem i przeprowadzeniem tej loteryi „serdeczne Bóg zapłać”.

Leontyna Chylińska ks. Bronisław Stasicki.

Podziękowanie. Za hojny dar na odnowienie kościoła składam W. P. Piotrowi Wasowiczowi najszersze podziękowanie.

Ks. Bronisław Stasicki.

Robotnicy fabryki sanockiej grupujący się w polskim Związku katolickich robotników złożyli przy uroczystości wspólnego oplatka na rzecz Tow. Szkoły ludowej kwotę 10 koron.

Zamiast rozesłania życzeń noworocznych złożyli w naszej Administracji (księgarnia p. K. Pollaka): pp. Nowosielecki 2 kor. na Tow. pomocy naukowej i 2 kor. na Bursę jubil. Wł. Beksiński 3 kor. na Tow. Szkoły Lud.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.)

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi kochanemu synowi i bratu naszemu ś. p. Hipolitowi, a w szczególności Czcigodnemu gronu Profesorów gimnazjalnych, Wielebnemu Duchowieństwu obu obrządków, oraz ks. Kusajle z Mrzygłodu i młodzieży gimnazjalnej składa serdeczne podziękowanie

Rodzina *Neuwirthów.*

Wszech nauk lekarskich
Dr. Bolesław Żmigród
b. I-szy Sekundaryusz Szpitala
św. Łazarza w Krakowie
osiadł w Rymanowie.

Globin

Jedyna fabryka: Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Lipsk. w Cheb

jest
najlepszym i najdelikatniejszym
środkiem do czyszczenia obuwia

Szkola handlowa w Sanoku

przy ul. Kościuszki, l. 78., koło apteki, pod kierownictwem Joachima Langingera, przygotowuje uczniów i uczennice do złożenia egzaminu w c. k. Akademii hand. lub c. k. Politechnice we Lwowie z buchalterii pojedynczej i podwójnej, korespondencji, rachunkowości tudzież prawa wekslowego i handlowego. Wykłady w języku polskim i niemieckim. Dla Pań osobne godziny. Dla umożliwienia uczęszczania do tej szkoły prowincjonalnym oraz mniej zamożnym zniżają się wynagrodzenie o 30%. Zapisy codziennie w sali szkolnej. 1-3

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju i ogrodu w Posadzce sanockiej Nr. 28. jest od 1-go lutego 1907. do wynajęcia.

„Kurjer Lwowski“
pismo codzienne, rozpoczynające XXV. rok swego istnienia, z dniem 1. stycznia 1907. wychodzić będzie dwa razy dziennie w objętości o 4 stronie większej, aniżeli dotychczas.

Poranne wydanie „Kurjera Lwowskiego“ zamykać się będzie nad ranem, skutkiem czego pomieści ono wiadomości o faktach, jakie zaszły w wieczornych godzinach i w ciągu nocy. Natychmiastowa ekspedycja tego wydania wczesnymi, porannymi pociągami, umożliwi dostarczanie pisma tego samego dnia rano bądźto przez pocztę bądź przez biura dzienników.

Numer główny „Kurjera Lwowskiego“, objętości dotychczasowej, oddawać się będzie na prasę już o godz. 2 po poł. i wysyłać natychmiast popołudniowymi pociągami pospieszonymi, tak iż dojdzie on do rąk czytającej publiczności jeszcze tego samego dnia.

Główna ekspedycja pisma dla abonentów, opłacających kosztą jednorazowego doręczenia, odbywać się będzie po południu, obu wydań porannego i popołudniowego razem — na życzenie wysyłać się będzie „Kurjera“ dwurazowo, zaraz po wyjściu z pod prasy, za opłatą drugiego porta pocztowego, miesięcznie o 50 hal. więcej.

Świeżo sprowadzona pospieszna maszyna rotacyjna skróci czas druku do minimalnych granic — a nowo zorganizowana służba telegraficzna i telefoniczna umożliwi odbieranie najświeższych wiadomości aż do ostatniej chwili przed zamknięciem numeru.

Wybitne siły publicystyczne i literackie przyrzekły swój udział w rozmaitych działach pisma.

W feljetonie będą pomieszczone utwory powieściowe: Gustawa Daniłowskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Wacława Gąsiorowskiego, Włodzimierza Jarosza, Józefa Jedlicza, Marion (pseudonim), A. Morzkowskiej, Władysława Orkana, Wacława Sieroszewskiego, Adama Szymańskiego, Kazimierza Tetmajera.

Drugi feljeton zawierać będzie tłumaczenia powieści pierwszorzędných obcych autorów, na razie rozgłoszonego Conan Doyle'a. Nadto wprowadzony będzie feljeton literacki i naukowy wraz z przeglądem literatury i zjawisk na polu sztuki.

W bezpłatnym dodatku, którego arkusz, w formacie książkowym, dodawany co tygodnia, tworzy kilka tomów rocznie, będą umieszczone cenniejsze utwory powieściowe swojskiej i obcej literatury. Najpierw ukaże się zajmująca powieść Wiktora Gomulickiego.

Mimo znacznego powiększenia rozmiarów wydawnictwa, prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ nie ulegnie żadnej podwyżce. Wynosić ona będzie nadal jak dotychczas — z jednorazową dostawą do domu 2 kor. 70 hal. miesięcznie, a kwartalnie 8 kor., z dwurazową dostawą miesięcznie 3 kor. 20 hal., kwartalnie 9 kor. 50 hal.

Adres: „Kurjer Lwowski“ Lwów, Chorążczyzna 10.

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcie, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtańi.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dostrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal. W aptece Dawida Tobiasa i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-32

APTEKA
pod
„Opatrnością Boską“
PIOTRA
WĄSOWICZA
w Sanoku
poleca

Balsam antineumatyczny i maść na odmrożenie.

Świeży olej rybi (tran) biały i żółty.

Ziołka, syrop i cukierki tatrzańskie jako wybomy środek przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporęcz. kaszłom.

Mam zaszczyt polecić Szañownej P. T. Publiczności mój

ZAKŁAD FRYZYERSKI

znajdujący się obecnie w domu Wgo Puszczyńskiego przy ulicy Kościuszki naprzeciw Chrześcijańskiego Magazynu Nowości „Postęp“.

Oparty na długoletniej praktyce w pierwszorzędných zakładach tak w kraju jak i zagranicą jestem w możności wszelkim najwybredniejszym wymogom w zupełności zadość uczynić. Obsługa staranna stosowana higienicznie.

Upraszając Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe poparcie pozostaje

z wysokim poważaniem

Piotr Staniewski
fryzjer.

8-30

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego

mydła liliowego

(marka: drewniany konik na kij)

wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n. l.

(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-oh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pięć arów delikatną cerę twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawałek w Drogueryi Jana Hydzyka w Sanoku.